

Krół kolei Jan Bloch

Ewa Małkowska-Bieniek

120 lat temu, 7 stycznia 1902 r., zmarł Jan Gottlieb (Bogumił) Bloch – przedsiębiorca budowlany i handlowy, zwany „królem kolei”, filantrop, publicysta, pacyfista. Warto przypomnieć tę postać



Jan Gottlieb Bloch, Paryż, 1862 r.

Dzieciństwo i wczesną młodość Blocha otacza nimb tajemnicy. Przyszedł na świat 24 czerwca 1836 r. w Radomiu, w rodzinie żydowskiego fabrykanta. Nie odziedziczył jednak majątku, sam do niego doszedł. Był kupcem, finansistą, posiadaczem ziemskim, ale przede wszystkim inwestował w kolej. Zdobyty majątek częściowo spożytkował na cele społeczne. Na międzynarodowej arenie zasłynął jako pacyfista, nieszczędzący swej energii i pieniędzy na wspieranie światowego pokoju.

O dwóch takich, co kolej budowali

„Płocki mienił się jak kameleon [...] grał teraz rolę głęboko myślącego filantropa, dla którego kapitał, praca służyć mają tylko ogólnemu rozwojowi społeczeństwa i dobru powszechnemu” – Płocki był bohaterem powieści Józefa Kraszewskiego *Roboty i prace*. W rzeczywistości dla Płockiego „każdy bliźni to nieprzyjaciel, a ludzkość materiał, z którego się rozumu i pieniędzy dorabia, krowa dojna”. Dla nikogo ze współczesnych nie stanowiło tajemnicy, że Kraszewski, siedzący w kieszeni u najzamożniejszego wówczas mieszkańca Królestwa Polskiego Leopolda Kronenberga, na jego zamówienie napisał powieść paszkwil, w której oczercił Jana Blocha. Mniej więcej 10 lat wcześniej Bloch ożenił się z Emilią Kronenberg, bratanicą Leopolda. Był to czas, w którym Bloch jako początkujący przedsiębiorca skończył budowę Dworca Warszawskiego w Petersburgu i prawdopodobnie dzięki wstawiennictwu Leopolda Kronenberga uzyskał zamówienie na kontynuowanie robót budowlanych przy prowadzeniu kolei z Dyneburga do Warszawy. Bloch cieszył się podówczas zaufaniem Kronenberga, niestety, wydarzenia

najbliższych lat spowodowały, że Jan przestał być prawą ręką wielkiego finansisty. Jak do tego doszło?

Po wybuchu powstania styczniowego Kronenberg przebywał wraz z rodziną na przymusowej emigracji. Jego interesy w Polsce reprezentował Bloch. W imieniu Kronenberga czynił starania o poprowadzenie nowej linii kolejowej z Warszawy do Uściługa (ob. Ukraina) i z Warszawy do Mławy. Uzyskali koncesję, ale Bloch, nie skonsultowawszy tego wcześniej z Kronenbergiem, przedstawił radzie administracyjnej ostatecznie inną propozycję – poprowadzenia kolei z Warszawy do Terepola. Kronenberg odebrał to jako nieojaralność. Bloch z kolei poczuł się urażony i wycofał ze współdziałań dotyczących powstawania Kolei Terespolskiej. Swoją energię skierował na poprowadzenie dwóch mniejszych, ale istotnych gospodarczo linii kolejowych. Przeprowadził połączenie Łodzi z Koleją Warszawsko-Wiedeńską oraz portu i kurortu Lipawy (wtedy Libawy) przez stacje przesiadkowe z pozostałymi ziemiami Imperium Rosyjskiego.

Panowie po jakimś czasie zakopali topór wojenny, ale wyciągnęli go ponownie w chwili starań o koncesję na Kolej Nadwiślańską, wiodącą z wołyńskiego Kowla przez Warszawę do Mławy. Kolej miała łączyć cytadelle w Modlinie (wówczas Nowogrodzie) i Dęblinie (wówczas Iwanogrodzie) z wołyńskimi twierdzami w Łucku, Równem i Dubnie, a przy okazji służyć transportowi płodów rolnych z Wołynia i Lubelszczyzny na zachód Europy, ponieważ w Mławie łączyła się z linią prowadzącą do Bałtyku. Kronenberg, wcześniej namawiany przez Zamoyskich i innych właścicieli ziemskich z Lubelszczyzny, by reprezentował ich interesy w Petersburgu w celu uzyskania koncesji na prowadzenie linii



Emilia z Kronenbergów Blochowa, Paryż, l. 60. XIX w.

kolejowej z Lubelszczyzny, odmówił, jako że rząd rosyjski nie był zainteresowany projektem ułatwiającym bogacenie się polskich elit poprzez przyznawanie gwarancji rządowych. Bloch wpadł na pomysł, aby zmienić trasę w celu połączenia umocnień wojskowych i pod takim hasłem zaprezentował nową linię kolejową sferom rządowym. Pomysł spodobał się w Petersburgu i Bloch rozpoczął rozmowy z przedstawicielami ziemiaństwa. Zorientowawszy się w sytuacji, Kronenberg zlecił Kraszewskiemu napisanie powieści oczerniającej Blocha. Kolej Nadwiślańska mogła przynieść olbrzymie zyski! Poza tym bliskie relacje Blocha z ziemiaństwem bardzo zdenerwowały Kronenberga. Obawiał się, że 20 lat młodszy powinien przejmować jego społeczną rolę – przewodzenia w przedsięwzięciach gospodarczych na ziemiach Królestwa Polskiego.

Ostatecznie żaden z konkurentów nie zdobył koncesji na prowadzenie Kolei Nadwiślańskiej, ponieważ władze rosyjskie zmieniły zasady i sprzedawały akcje zamiast udzielania koncesji. Kronenberg nabył większość akcji, ale Bloch skupił ich 30 procent, co powodowało, że Towarzystwo reprezentowane przez Kronenberga nie miało monopolu decyzyjnego.

Kronenberg i Bloch toczyli również walkę o posiadanie akcji większościowych w Towarzystwie Kolei Południowo-Zachodnich, które łączyły Brześć z Odessą. Kronenberg zdawał sobie sprawę,

że Bloch ma duże poparcie wśród dygnitarzy rosyjskich, zatem w liście z 27 maja 1874 r. (przytoczonym w publikacji z 1922 r. pt. *Leopold Kronenberg – monografia zbiorowa*, z przedmową S. Askenazego) pisał: „Utworzenie komitetu dla kierowania sprawą nabycia za 8 milionów rubli akcji kolei od Brześcia do Odessy jest nadzwyczaj ważną kwestią. Ja mam być zupełnie w cieniu, a przy tym mam mieć wszystkie cugle w ręku. Wszystko ma się odbyć według moich wskazówek. Nikt w tym interesie nie może być niczym innym tylko moim narzędziem. Gdy interes będzie ubity, ja wychodzę z za kulis... będę duszą i dysponentem całego zarządu, a ktokolwiek mi będzie na przeszkodzie, to go usunę. Inaczej być nie może, bo przecież ryzykuję majątkiem”.

Jednak na kolejowym szlaku gwiazda Kronenberga już gasła, a wschodziła Blocha. W 1878 r. opublikował w języku rosyjskim książkę *Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rosji*, przełożoną na francuski i polski. Publikację z kolorowymi tablicami pokazującymi ruch towarów zaprezentował w Paryżu i otrzymał „wielki złoty medal”, jak doniosła „Gazeta Handlowa”. Rok później przystąpił do Państwowej Komisji Kontroli Dochodów i Wydatków Dróg Żelaznych jako prezes Komitetu Reprezentantów Dróg Żelaznych Cesarstwa i Królestwa Polskiego. Zainicjował dyskusję nad powołaniem kas emerytalnych dla pracowników kolei i sponsorował publikację broszury na ten temat.

Konflikt na kolejowym szlaku skończył się wraz ze śmiercią Leopolda Kronenberga, w kwietniu 1878 r. Jego synowie zadowolili się sytuacją zastaną, a z Blochem współdziałali w dotowaniu warszawskich instytucji filantropijnych. Teraz Bloch nie miał już równego sobie konkurenta do poprowadzenia kolejnej linii, bardzo ważnej gospodarczo, z Dębłina przez Zagłębie Staropolskie do Dąbrowy Górniczej.

Jednym z pierwszych większych zleceń Blocha był Dworzec Warszawski w Petersburgu





Kamienica Jana Blocha przy ul. Marszałkowskiej 153, w której później mieszkała Deotyma



Dawny pałac Blochów przy ul. Marszałkowskiej 154, ok. 1938 r.

Warszawskie ślady Jana Blocha

W Warszawie mieszkała cała rodzina Kronenbergów, sprowadziła się tu też część dużej rodziny Blochów (Jan miał ośmioro rodzeństwa). Kazimierz Reychmann wymienia w *Szkicach genealogicznych* dwóch starszych jego braci, Gustawa i Józefa, jako kupców m. Warszawy.

Pierwszy adres warszawski związany z Blochem to ul. Daniłowiczowska 5, gdzie dla domu handlowego „Franciszka Toeplitz i sukcesorowie” pracował jako młody chłopak w charakterze gońca. Uczęszczał do szkoły realnej Jana Nepomucena Leszczyńskiego przy ul. Świętojerskiej 22, w której zdecydowana większość uczniów wywodziła się z chrześcijańskiej szlachty.

Blisko 10 kolejnych lat życia spędził poza Warszawą, głównie na Wołyniu i w Petersburgu, niektóre źródła mówią też, że studiował w Berlinie. Powrócił do Warszawy w 1862 r. Według Reychmana w tym roku pełnił społeczną funkcję sędziego handlowego, a 30 sierpnia w kościele kalwińskim odbył się jego ślub. W księgach metrykalnych znajdujemy przy nazwisku Jana Blocha informację: „kupiec pierwszej Gildy, w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod liczbą 1065 zamieszkały”. Ta elegancka dwupiętrowa kamienica po zachodniej stronie ulicy Marszałkowskiej nr 153 miała front od ulicy Królewskiej. Zamieszkała w niej później poetka i wieszczka Jadwiga Łuszczewska zwana Deotymą.

Bloch po zdobyciu znacznej sumy pieniędzy, dzięki kontraktowi na budowę linii kolejowej Petersburskiej, zainwestował w grunty warszawskie. W roku swojego ślubu nabył posesje po stronie wschodniej ulicy Marszałkowskiej. Na pierwszej, o numerze hipotecznym 1066P, pod adresem ul. Marszałkowska 154, stały dwa budynki: elegancka dwupiętrowa kamienica z 1859 r. zaprojektowana prawdopodobnie przez Witolda Lanciego oraz dawna karczma Otwock. Jeszcze przed końcem

1862 r. Bloch dokupił sąsiednią nieruchomość przy Marszałkowskiej o numerze hipotecznym 1066O. Na terenie dawnej karczmy Otwock i posesji sąsiadującej z nią od południa wznosił rodową siedzibę z obszernym dziedzińcem i stajniami, które stały już tutaj prawdopodobnie za czasów funkcjonowania karczmy.

Po wybuchu powstania styczniowego rodzina Emilii Blochowej wyjechała na czasową emigrację. Wkrótce dołączył do nich Jan Bloch, ale już w 1865 r. doglądał przebudowy dawnej karczmy i kamienicy. W tym czasie przyszła na świat córka Blochów, Maria Katarzyna.

Pałac Blocha, w miejscu dawnej, przebudowanej karczmy Otwock, zaprojektował prawdopodobnie Bolesław Podczaszyński, a jego wnętrze dekorował Hans Makart, znany i ceniony malarz oraz projektant wnętrz. W pałacu Blochów znajdowały się „stare sewrskie wazony, kosztowne dywany, plafon malowany przez Makarta oraz boazerie włoskie”, zapamiętane przez wnuczkę Jana Blocha, Wandę, córkę pisarza Józefa Weyssenhoffa. Weyssenhoffówna wspominała: „Wszędzie wisiało dużo obrazów, przeważnie malarzy polskich, wisiał «Iwan Groźny» Matejki, wisiały wielkie obrazy Kotarbińskiego i mniejsze Fałata, Wyczółkowskiego, Pankiewicza, Bilińskiej, Ruszczyca, portrety rodzinne Horowitza, któż zdoła je wszystkie zliczyć” (wspomnienia wnuczki opublikowała w 2020 r. Ewa Leśniewska w obszernej monografii *Jan Gotlieb Bloch (1836-1902) i dzieje rodu*).

Sale w pałacu nazywały się od kolorów boazerii i zasłon: Biała, Czerwona, Niebieska, Czerwona, Orzechowa. Wnuczka sporządziła w 1907 r. plan, na którym widać, że w budynku znajdowały się pomieszczenia toaletowe i kąpielowe, oranżeria i sala bilardowa.

W pałacu królowała Emilia Blochowa, organizatorka życia towarzyskiego. O roli babci wnuczka pisał tak:

zdjęcia: „Wedrowiec”, 1897, nr 29 / Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa; APW R eferat Gabarytów; Polonia; E. Leśniewska, *Jan Gotlieb Bloch (1836-1902) i dzieje rodu*, Krosno 2020

„W tym domu rządziła moja babka, która z wielką umiejętnością przyjmowała. Ta umiejętność nie zależała tylko od wielkich środków, które naturalnie umożliwiały luksusowy zakrój gościnności, ale była prawdziwą zaletą mojej babki”. W innym miejscu wspomina: „Dziadzio wymigiwał się, tylko jak mógł od oficjalnych przyjęć, jakoś się zawsze urządził, że przynajmniej na kilka godzin wymykał się do swoich pokoi [...], by tam we fraku popracować troszeczkę. Gdy przebywał z gośćmi, był uprzejmy i bardzo rozmowny, lubił w towarzystwie rozmawiać tylko z kobietami i nie tylko z młodemi i pięknymi. Był bowiem zażartym feministą”. A kiedy „nudni goście długo nie odchodzili, dziadek naciskał na sprężynkę [zegarka – przy. aut.] i cieniutki głosik wybijał z kieszeni jakąś późną godzinę. Goście uciekali, a babka łamała rękę, zżymając się na męża. «Dlaczego się gniewasz?» mówił dziadek z niewinna miną. «Przecież chciałem się tylko dowiedzieć, która godzina»”.

Pod adresem ul. Marszałkowska 154 działał też Dom Bankowy J.G. Bloch, o czym wspominał m.in. Wiktor Gomulicki w swoim *Przewodniku po Warszawie*.

W 1866 r. nazwisko Blocha pojawiło się w miejskich rejestrach w kontekście dzierżawy od miasta pomieszczenia w dawnym odwachu, który został skonfiskowany bernardynom. Bloch zajął cały parter z wejściem przez oszklone arkady od Krakowskiego Przedmieścia i urządził ekskluzywny sklep. Cały czas działał w Zgromadzenia Kupców, a z czasem zaczął pełnić zaszczytną funkcję Starszego. W gmachu pobernardyńskim siedzibę znalazło również Muzeum Przemysłu i Rolnictwa; było inicjatywą prywatną. Bloch przyczynił się finansowo do powstania tej instytucji. W jubileuszowej broszurze czytamy: „Tymi pierwszymi założycielami Muzeum, którzy złożyli [...] jednorazowo przynajmniej po 3000 rb., byli

Wnętrza pałacu Blochów zaprojektował prawdopodobnie Hans Makart, ceniony malarz i projektant wnętrz



oprócz wymienionych już ks. Lubomirskiego, hr. Zamoyckiego, J. Natansona i domu handlowego Hille i Dietrich – Jan Berson, Jan Gottlieb Bloch”.

We wrześniu 1868 r. Bloch kupił od Banku Polskiego nieruchomości na Solcu, m.in. wielki budynek młyna parowego wraz z piekarnią, spichlerzem i pomniejszych zabudowaniami produkcyjnymi. Uwspółcześnił go i zwielokrotnił produkcję, zatrudniał nawet 150 robotników. Z czasem zrezygnował z produkcji, a budynki fabryczne wynajął rosyjskiemu wojsku; wkrótce określał je jako koszary Blocha.

W podobnym czasie nabył majątek ziemski w Grotach pod Warszawą. Letnią rezydencją dla licznej rodziny (cztery córki i syn) zaprojektował Władysław Marconi. Willa miała urządzenia wodno-kanalizacyjne i telefon. Przylegał do niej rozległy park, którego wielką ozdobę stanowiła aleja starych lip, wspomniana w listach pisarza Józefa Weyssenhoffa z okresu, gdy przyjeżdżał w konkury do córki Blocha.

Bloch angażował się w wiele społecznych inicjatyw na terenie Warszawy. Działał w Towarzystwie Kredytowym m. Warszawy, Towarzystwie Wzajemnego Kredytu i Warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeń od Ognia. Zaangażował się w powstanie Banku Handlowego. Jego podpis widniał pośród założycieli tej instytucji, ale wkrótce sprzedał swoje udziały. Dziś za głównego twórcę tego banku uznawany jest Leopold Kronenberg, który kupował akcje poprzez podstawione osoby. Bank miał wówczas swoją tymczasową siedzibę w pałacu Mostowskich. Niedaleko siedziby Blochów, przy ulicy Królewskiej, wznosił się gmach Giełdy Warszawskiej. W latach 1873-1885 Jan Bloch był prezesem Komitetu Giełdowego.

Bohater tej opowieści zorganizował własną pracownię projektową i biuro statystyczne, w którym krótko pracował Bolesław Prus. W literackim bohaterze *Lalki* Prusa, Stanisławie Wokulskim, można doszukać się cech Blocha.

Dla innych

Bloch zasłynął jako filantrop. Wciąż działają instytucje, które hojnie wspierał finansowo. Przykład stanowi Towarzystwo Przytułku św. Franciszka Salezego, do jego funkcjonowania Jan Gottlieb przyczynił się zarówno finansowo, jak i „w naturze”, oferując grunty pod budowę siedziby (obecny adres to ul. Solec 36a). W ubiegłym roku zmodernizowana oficyna budynku Towarzystwa uzyskała nagrodę architektoniczną prezydenta m. Warszawy. Jan Bloch był darczyńcą, a jego żona i córka Aleksandra Weyssenhoffowa zaangażowały się osobiście w działalność Przytułku; córka kilkakrotnie pełniła funkcję prezesa. →

Wspierał Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych, wielokrotnie kupował wystawiane prace i przyczynił się dotacjami do wzniesienia gmachu Zachęty. Prezesem Towarzystwa był wówczas Karol Benni, zaprzyjaźniony z Blochem i jeden z wykonawców jego testamentu. Emilia Blochowa po śmierci męża oferowała Towarzystwu zbiór rysunków i rycin oraz obrazy *Chrystus wskrzeszający* i *Samarytanie* Wilhelma Kotarbińskiego.

Po wizycie Mikołaja II w Warszawie w 1897 i uzyskaniu od niego zgody na zorganizowanie Politechniki ze składek społecznych, których zbiórkę zainicjował Jan Bloch, powołano Komitet Budowy Szkoły Politechnicznej, a rok później rozpoczął działalność Warszawski Instytut Politechniczny. Zanim powstała obecna siedziba, Bloch udostępnił na potrzeby uczelni zabudowania byłego zakładu Union przy ul. Marszałkowskiej 81, róg Hożej.

Blocha interesował wielce problem kanalizacji w Warszawie. Sokrates Starynkiewicz, pełniący obowiązki prezydenta Warszawy, forsował ideę kanalizacji wodnej. Bloch był jej przeciwny, zwracał uwagę, że Wisła szybko może stać się ściekiem. Opłaceni przez Blocha pracownicy zebrali z innych miast świata informacje nt. usuwania nieczystości. Efektem była broszura z 1889 r. zatytułowana *Głos w kwestii kanalizacji miasta Warszawy*, w której Bloch przedstawił złożoność problemu kanalizacji w warszawskich domach czynszowych. Były one przeludnione i wynajmowane bardzo ubogiej, „zmęczonej życiem” ludności, nieprzestrzegającej podstawowych zasad higieny. Pisał: „Robotnik wraca do domu po znużeniu się wielogodzinną pracą. Robotnik wwindował się na strych [...] często ledwo powłóczęc za sobą nogi uznojone całodziennym trudem. Zamiast zwyczajnej wygodki jest wprawdzie wychodek na podwórzu z wodnym zamknięciem, ale czyż można liczyć na to, że on się ubierze, wyjdzie na mróz, jednym słowem, że zmieni dotychczasowy zwyczaj korzystania ze strychu, z byle jakiego kąta [...] Urządzenie waterklozetów przynieść może pożytek tylko wtedy, jeżeli jest pewność dobrego ich utrzymania. Komisja dla uzdrowienia Paryża uznała, że urządzenie wspólnych waterklozetów, do celu nie prowadzi. [...] Faktem jest bowiem, że wspólna używalność jednego ustępu przez kilka rodzin prowadzi [...] do ohydneho nieporządku”.

Bloch – pacyfista

Jak podaje Ewa Leśniewska, majątek Blocha oceniono na 9 mln 268 tys. 835 rubli. Pod koniec życia już nie gromadził funduszy, a rozdawał je na rozmaite cele. Jego myśli zaprzętała problem utrzymania pokoju światowego. Gdy działał w komitecie oceniającym zdolność mobilizacyjno-obronną Warszawy na wypadek wojny, przekonał się, że nie ma przygotowanych planów obrony cywilnej. W artykułach, które publikował w „Bibliotece Warszawskiej” w okresie 1893-1894, rozważał problemy ekonomiczne i społeczne związane z ewentualnym wybuchem

światowego konfliktu. Przewidywał powszechny głód, zbiednienie społeczeństw oraz upadek systemów ekonomicznych i politycznych. Zlecił zbieranie danych dotyczących uzbrojenia i skutków konfliktów zbrojnych. Na podstawie uzyskanego materiału opublikował sześciotomowe dzieło o polskim tytule *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym*. Książka została wydana najpierw po rosyjsku i trafiła do rąk cara Mikołaja II. Ponoć pod wpływem tej lektury car powziął myśl o konferencji pokojowej, którą władze rosyjskie zorganizowały wraz z holenderską królową Wilhelminą w Hadze. Wzięli w niej udział monarchowie i przywódcy wszystkich ważniejszych państw. Jan Bloch zjechał wraz z całym biurem i nawoływał do utrzymania światowego pokoju. Wygłaszał wykłady, udzielał wywiadów światowej prasie, jego współpracownicy rozdawali broszury z najważniejszymi tezami z książki, którą przetłumaczono na kilka języków i okrzyknięto „biblią światowego pokoju”. O przygotowaniach Blocha do konferencji haskiej przeczytać można we wspomnieniach Alfreda Wysokiego, który wówczas pełnił funkcję sekretarza dedykowanego konferencji. Wysocki pisał: „Należało każdy list przedłożyć Blochowi, względnie sporządzić wyciąg [...] Miałem następnie zgłaszać się o dziesiątej wieczorem. I wówczas zaczynało się czekanie nieraz do północy [...] Zjawiał się wreszcie we fraku, woniejący dobrym cygarem, winem, wdziewał szlafrok i mimo sześćdziesięciu kilku lat rozpoczynał pracę tak świeży i wypoczęty, jak gdyby dopiero wstał z łóżka. Dyktował wolno, wyraźnie i bez żadnych pomyłek [...] Dopiero około trzeciej kończył, spał pięć, najwyżej sześć godzin, a o dziewiątej rano przyjmował już drugiego sekretarza, który załatwiał sprawę banku Blocha i korespondencję rosyjską”.

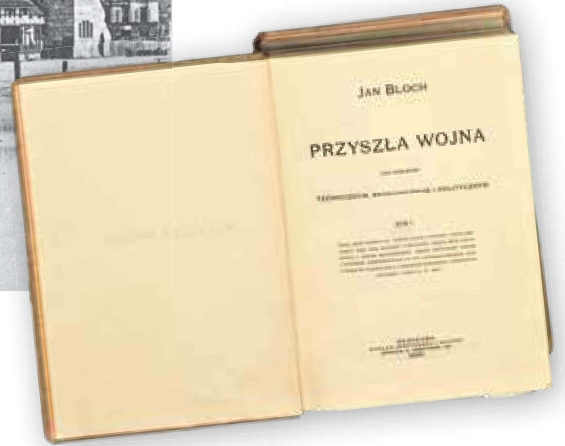
Konferencja w Hadze odbyła się w 1899 r., a rok później na Wystawie Światowej w Paryżu Bloch we współpracy z Międzynarodowym Biurem Pokoju zaaranżował przestrzeń ekspozycyjną, w której zaprezentowano plansze w obrotowych ramach wysokości 180 cm i szerokości 90 cm, obrazujące skutki wojny, oraz publikacje nawołujące do utrzymania światowego pokoju, na czele ze sławetną *Przyszłą wojną* i specjalnie przygotowaną na wystawę broszurą autorstwa Blocha.

Plansze z wystawy oraz eksponaty gromadzone przez Blocha dały początek zbiorom Muzeum Wojny i Pokoju z siedzibą w Lucernie. Nad powstawaniem ekspozycji czuwała Rada Zarządzająca, w której zasiadali przedstawiciele władz miejskich, wojskowi i działacze pacyfistyczni. Bloch dążył, by w muzeum było jak najwięcej dioram i panoram, przemawiających do publiczności. Innego zdania byli emerytowani wojskowi, za których przyczyną w Muzeum wyeksponowano bogate zbiory militariów. Bloch wspierał też funkcjonowanie w różnych miastach europejskich Instytutów Wojny i Pokoju, służących propagowaniu pacyfizmu. Niestety, jego śmierć przerwała działania związane z organizowaniem



Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie, utworzone 7 czerwca 1902 r. z inicjatywy Jana Blocha oraz dzięki funduszom Blochów; pocztówka, zbiory własne autorki

Strona tytułowa dzieła Jana Blocha, *Przyszła wojna*, 1900 r.



instytutów, ale z inicjatywy Jana Blocha oraz dzięki funduszom Blochów uruchomiono w Lucernie, 7 czerwca 1902 r., pierwsze światowe muzeum pokoju. W tym roku mija 120 lat od otwarcia tej placówki.

Tożsamość

Jan Bloch nie odcinał się od korzeni. W jego domu rodzinnym posługiwano się zapewne dwoma językami, jidysz i niemieckim. Ojciec Jana wychował się w Berlinie, kolebce ruchu asymilacyjnego Żydów, a jednym ze składowych elementów asymilacji było używanie języka kraju, w którym mieszkano. Jednak w Radomiu w relacjach z innymi Żydami zapewne używano jidysz. Jan Bloch miał oficjalnie przemówić w jidysz z okazji uruchomienia kolei w Radomiu. Finansował wydawnictwo Biblioteka Żydowska. Wspierał starania Theodora Herzla, aby w Rosji działał Żydowski Trust Kolonialny, finansujący wykup ziemi w Palestynie.

W warszawskim domu Blochów mówiono zapewne po polsku, na co wskazywać może korespondencja Jana Blocha z żoną i córkami oraz wspomnienia wnuczki (opublikowane w monografii Ewy Leśniewskiej). Blochowicze wspierali finansowo polskie instytucje społeczne, naukowe i kulturowe, wchodząc w bliskie relacje z polską szlachtą, mieszczaństwem i inteligencją. Wszystkie dzieci Blochów wstąpiły w związki małżeńskie z przedstawicielami polskiej szlachty, córki angażowały się w działalność filantropijną i kulturalną

w polskim środowisku. Jan Bloch jako swoje miejsce na ziemi wybrał Warszawę i wiele uczynił dla jej instytucji społecznych, naukowych, kulturowych i filantropijnych. Niestety, próżno szukać śladów upamiętnienia Blocha w Warszawie, nie ma swojej ulicy ani skweru, a kamień pamiątkowy mógłby stać choćby na terenie jego dawnych gruntów, na tyłach biurowca Centrum Królewska przy ul. Marszałkowskiej 142.

Jan Bloch pod koniec życia współpracował z wieloma instytucjami międzynarodowymi, prawdopodobnie czuł się obywatelem świata. Jego wnuczka Janina, po mężu Buchholtzowa, późniejsza Sprawiedliwa Wśród Narodów Świata, organizowała fałszywe dokumenty, mieszkania i środki do życia dla dziesiątków uciekinierów z getta. 🇵🇵

Ewa Małkowska-Bieniek – historyk sztuki, pracowała przy powstawaniu wystawy stałej w MHŻP, przygotowała pierwszą wystawę czasową w MHŻP i katalog *Warszawa, Warsze. Żydowska Warszawa, warszawscy Żydzi* oraz ekspozycję *Afrykańskie wyprawy, azjatyckie drogi* w PME, autorka artykułów i scenariuszy; w 2019 wydała powieść *Wspólnicy i rywale. Koleje życia Kronenbergów i Blochów*

BIBLIOGRAFIA:

E. Bauer, *Jan Gottlieb Bloch: Polish cosmopolitanism versus Jewish universalism*, „European Review of History: Revue européenne d’histoire”, 2010, 17.3; J. Bloch, wstęp do cyklu artykułów *Przyszła wojna, jej ekonomiczne przyczyny i skutki*, „Biblioteka Warszawska”, 1: 1893, nr 3; J. Bloch, *Głos w kwestii kanalizacji miasta Warszawy i łączenia nieruchomości z kanałami*, Warszawa 1889; P. Dungen, van den, *Zapobiegając katastrofie: pierwsze na świecie Muzeum Pokoju*, w: *Wyjątkowa księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Ikuro Anzai*, Isaru 2006; Z. Gargas, *Muzeum wojny i pokój*, Lwów 1904; *Kapitalista, pacyfista, filantrop. Jan Bloch (1863-1902)*, red. A. Żor, Warszawa 2014; r. Kołodziejczyk, *Jan Bloch (1836-1902). Szkic do portretu „króla polskich kolei”*, Warszawa 1983; E. Leśniewska, *Jan Gottlieb Bloch (1836-1902) i dzieje rodu*, Krosno 2020; A. Pieczewski, *Samodzierżawie a rozwój gospodarczy Królestwa Polskiego w ujęciu Jana Gottlieba Blocha*, Łódź 2019; A. Żor, *Figle historii*, Toruń 2005.